



CO TO BYŁ ZA BAL!



Zielonogórska Rada Seniorów s. 4
Relacja z Balu Seniora s. 5

W tym tygodniu świętują najstarsi mieszkańcy miasta i regionu. W sobotę hala CRS zamieniła się w wielką salę balową. Blisko 720 osób bawiło się na Balu Seniora. Krystyna Knysiak, Halina Wolinowska i Wanda Miśków wystąpiły jako modelki w pokazie strojów projektantki Elżbiety Tarłowskiej. Pięknie i z pazurem!

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

CHCĄ DAĆ „COŚ WIĘCEJ”



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- Mimo pewnej frustracji i zgorzknienia młodzi nauczyciele chcą się rozwijać, poszerzać wiedzę. To jedna z niewielu rzeczy, które napawają mnie optymizmem: wciąż chcą dać uczniom od siebie „coś więcej” - mówi Liliana Witczuk-Kamieniarz, dyrektor PSP 7 **s.2**

BUSIKI NA CMENTARZU



FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

Dobra wiadomość dla odwiedzających nekropolię. Miejski Zakład Komunikacji w najbliższą sobotę uruchomi nową linię „104”. Busik będzie kursował w weekendy po starym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej. Sprawdź, w jakich godzinach. **s.3**

NAPISZMY NOWE ZASADY GRY



FOT. MARCIN KRZYWICKI

Przed nami ważna rozmowa o przyszłości sportu. 22 października odbędzie się I Forum Zielonogórskiego Sportu. - Wnioski z dyskusji otworzą drogę do spisania przemyślanej i czytelnej strategii - mówi radny Jacek Frątczak, przewodniczący miejskiej komisji kultury i sportu. **s.6**

ODSZEDŁ OBROŃCA ZABYTKÓW



FOT. CZESŁAW ŁUNIEWICZ / ZBIORY ARCH. PAŃSTWOWEGO W ZG

W dniu swoich 94. urodzin zmarł Stanisław Kowalski. Odszedł skromny i pogodny autorytet. Przez prawie 20 lat był wojewódzkim konserwatorem zabytków. Prywatnie tworzył niezrównany duet z Janem Muszyńskim, wieloletnim dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej. **s.7**

FELIETON

Artur Łukasiewicz

Grzyby, czyli nasz zielonogórski sport narodowy



Grzybowy sezon szczytuje w październiku, tak jest od kilku lat, co zawdzięczamy zmianom klimatycznym. Leśne zbieractwo daje dużą frajdę, ale zasadnicze pytanie brzmi: czy to zdrowa kuchnia? Jeść, czy nie jeść?

W zielonogórskich lasach zaczął się grzybowy sezon, choć pogoda nie rozpieszcza i grzybów za dużo nie ma. Miejscowi zbieracze szukają sygnałów, że na grzyby warto iść, w różnych miejscach. Niezłym barometrem jest targowisko przy ul. Owocowej. Jeśli handlują tu borowikami i podgrzybkami, znaczy są. Z moich obserwacji wynika, że ostatnio grzybów na bazarze wyraźnie przybyło. Co tu gadać, nie jest tanio. Cwierćkilogramowy pojemniczek dorodnych prawdziwków kosztuje nawet 35 zł, nieco gorszej jakości - 25 zł. Podgrzybki są tańsze, mały kubełek kosztuje ok. 20 zł. Popularne są jeszcze kanie zwane sowami, które smaży się jak kotlety schabowe. Skoro przy Owocowej się pokazały, to znaczy, że miejskie lasy zapraszają. Utało się, że okolice Zielonej Góry i Lubuskie uchodzą za krajowe zagłębie. Na grzybobranie ciągną wycieczki z innych województw. Mam jednak niepokojącą wiadomość: nadal jesteśmy w czołówce, ale powoli przestajemy liderować rodzimemu grzybiarstwu, mimo że połowę naszego regionu pokrywają lasy. Specjaliści i popularne portale grzybiarskie od kilku lat zauważają, że mapa wyraźnie się zmienia. Zasobniej jest we wschodniej i południowej części Polski. Odczuwamy na zachodzie efekty suszy hydrologicznej. Wilgotność ściółki to jednak kluczowa sprawa.

Najbardziej grzybne są lubuskie puszcze, zwłaszcza Rzepińska i Bory Dolnośląskie. Ale co potwierdzają naukowcy, najwięcej opisanych gatunków grzybów, które tworzą owocniki widoczne gołym okiem (czyli wielkoowocnikowe z kapeluszami), mamy w Puszczy Białowieskiej - ponad dwa tysiące. To jedna z najcenniejszych europejskich ostoi różnorodności grzybów. Daleko nam do takiego bogactwa, ale nadrabiamy obfitością i tu okolice Zielonej Góry w promieniu 30 km mają sporo do zaoferowania. Skoro ogarnie nas grzybowy szal i wrócimy z lasu z pełnymi koszami, to muszą paść pytania: zajaść się podgrzybkami, koźlarzami i prawdziwkami czy nie? Czy to zdrowa kuchnia?

Kilka lat temu miałem przyjemność rozmawiać z dr Anną Kujawą z Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu. Mykolożka od 30 lat zajmuje się ochroną i badaniem grzybów wielkoowocnikowych. Bo specjaliści tłumaczą, że w końcu jadamy owocniki a nie całe grzyby. - Jeść, czy nie jeść? - drążyłem.

- Warto, jeśli ktoś lubi. Tak jak inne pokarmy. Grzyby wartością odżywczą (ilością białka, witamin, kwasów tłuszczowych, mikro- i makroelementów) przewyższają wiele warzyw. Są niskokaloryczne. Chityna wraz z innymi substancjami budującymi ściany strzępek ma działanie podobne do celulozy roślinnej, czyli jest tzw. błonnikiem pokarmowym i reguluje procesy trawienne. Grzyby uznane są za tzw. żywność funkcjonalną ze względu na ich pozytywny wpływ prozdrowotny. Nie można jednak zapominać, że należą do produktów ciężkostrawnych i każdy z nas reaguje na ich obecność w diecie indywidualnie - odpowiedziała mykolożka. Smacznego!

CZAS NA DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

CHCĄ DAĆ OD SIEBIE „COŚ WIĘCEJ”

- Mimo pewnej frustracji i zgorzknienia młodzi nauczyciele chcą się rozwijać, poszerzać wiedzę. To jedna z niewielu rzeczy, które napawają mnie optymizmem: wciąż chcą dać uczniom od siebie „coś więcej” - mówi Liliana Witczuk-Kamieniarz, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7

Maciej Dobrowolski: - Obserwuje pani nasz system edukacji na przestrzeni dekad. Czy obecna polska szkoła mocno się różni od tej sprzed lat?

Liliana Witczuk-Kamieniarz: - Diametralnie! Na pewno zrobiono wiele, aby placówki rozwinęły się pod względem materialnym. Mammy postępującą termomodernizację szkół, ładne sale, pracownie komputerowe, piękne sprzęty i wyposażenie. Ale w tej pogoni za nowoczesnością decydenci zapomnieli, że w pierwszej kolejności szkoła i uczniowie potrzebują spokoju. W oświacie brak jest ładu i jasno określonych celów. Te zmieniają się w zależności od politycznych konotacji rządzących. Uczniowie i nauczyciele, rodzice i dyrektorzy miotają się od ściany do ściany wraz z kolejnymi pomysłami urzędników. Nie boję się tego powiedzieć: polityka zabija polską szkołę. Dziś wszyscy mają wiele do powiedzenia, jak powinien wyglądać system edukacji. Wypowiadają się politycy, różnego rodzaju instytucje, rodzice - każdy zdaje się być ekspertem, mimo że jego doświadczenie często kończy się na tym, że posłał dzieci do szkoły. Zdanie tych, którzy w tej szkole naprawdę pracują, nauczycieli i dyrektorów, którzy poświęcili kształceniu życie zawodowe, jest brane pod uwagę na końcu. Czujemy się opuszczeni, na marginesie.



Liliana Witczuk-Kamieniarz związana jest zawodowo z Zieloną Górą od 1969 r., kiedy to podjęła pracę nauczyciela języka rosyjskiego i polskiego. Od 1983 r. pełni funkcję dyrektora Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7. FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

- Szkoła powinna się jednak zmieniać, bo zmienia się nasz świat...

- Nikt temu nie przeczy. Ale dlaczego dzieje się to często bez odpowiedniego przygotowania? Kolejne dekady mijają, a ja obserwuję, jak w pośpiechu wprowadzane są kolejne reformy. Powinniśmy postawić na ewolucję systemu, a nie rewolucję. Niech konkretne rozwiązania będą pilotażowo testowane w wybranych placówkach. I dopiero wtedy, po ocenie ekspertów, wprowadzane. Dzięki temu uczniowie odzyskają pewną stabilność. A to przecież oni są najważniejsi!

- Jacy są dziś młodzi ludzie? Widać zmianę pokoleniową?

- Zupełnie inaczej się rozwijają. W codziennym życiu mają wiele innych bodźców niż ich rówieśnicy sprzed lat. Przez rozwój technologii są wręcz przebodźcowani! W przeszłości młodzież korzystała z radia, telewizora, później telefonu. Dziś, w dobie komputerów i smartfonów, młodzi są cały czas podłączeni do Internetu. I przez to szkoła straciła na ważności jako miejsce socjalizacji. Podupadł też jej autorytet. O to chyba mam największy żal do polityków. Przyzwolono na brak szacunku dla szkoły i kadry nauczycielskiej. Widać to już na pozio-

mie rodziców. Wielokrotnie spotkałam się ze stwierdzeniami: „myślałam, że w tej klasie będzie uczył jakiś porządny nauczyciel a to jakaś pani ze świetlicy”. To krzywdzące, bo osoba wygłaszająca takie sądy nie dość, że nie jest w tej kwestii kompetentna, to często nie wie, że mówi o pedagogu z 20-letnim stażem. Dzieci nasiąkają później takimi opiniami od dorosłych. Największym błędem społeczeństwa jest dziś zaniechanie budowy autorytetu szkoły jako instytucji. To wyraźnie widać w szkołach podstawowych, gdzie uczą się młodsze dzieci. One wciąż potrzebują nauczyciela jako przewodnika i mentora. Pandemia pokazała nam, jak ważna jest bezpośrednia praca pedagogów.

- Jakie dziś panują nastroje wśród nauczycieli?

- Chcą godnie żyć, być wynagradzani i pracować nie musząc zmagać się ze społeczną pogardą i kpinami uczniów. Oczekujemy, że nauczyciele będą zawsze świetnie przygotowani, z szerokimi horyzontami. Ale jak wymagać tego od kogoś, kto finansowo nie może sobie pozwolić na krótką wycieczkę w góry czy wyjazd na koncert. Mimo pewnej frustracji i zgorzknienia młodzi nauczyciele chcą się jednak rozwijać, poszerzać wiedzę. To jedna z niewielu rzeczy, które napawają mnie optymizmem: wciąż chcą dać uczniom od siebie „coś więcej”.

CZAS NA LICZBĘ

300

Tyle mieszkań zamierza do końca 2028 r. oddać do użytku zielonogórski KTBS na osiedlu Leśny Dwór. Jak liczy prezes Rafał Adamczak, na osiedlu w przyszłości może zamieszkać nawet ok. 5 tysięcy zielonogórzan, dlatego KTBS planuje zakup w tej okolicy kolejnych działek pod mieszkaniówkę.

CZAS NA NOWY DOM DLA ZWIERZAKÓW



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

JABARI

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 schronisko@um.zielona-gora.pl

Z wielkimi uszami

Jabari to pies o wielkich uszach niczym Dumbo. Uwielbia spacerki, wie co to smycz i zna ją bardzo dobrze. Pcha się, żeby jak najszybciej wyjść z kojca i pobiegać. Ma dużo energii, jednak spacer z nim jest bardzo przyjemny. Szybko się uczy i ma duży potencjał. Przywołany przybiega, chociaż czasem bywa jeszcze rozproszony zapachami. Ma coraz większe zaufanie do znanych sobie ludzi, daje się głaskać. Na widok innych psów macha ogonkiem i jest zaciekawiony. Jabari nie znosi powrotów do kojca. Zapiera się łapkami, zapiera się nogami albo próbuje uciec szczekając przy tym rozpaczliwie.



FOT. SCHRONISKO W ZIELONEJ GÓRZE

DRUCIK

Czeka w schronisku ul. Szwajcarska 4 tel. 577 466 576 schronisko@um.zielona-gora.pl

Z genem polowania

Drucik to piękny dorosły kocurek o futerku w ciepłej barwie piasku na tle zachodzącego słońca. Wygląda jak poważny kocurek, idąc z ogonkiem w górę, ciekawym spojrzeniem badając każdy kąt domu. Drucik uwielbia jednak przytulanie, mruczy jak traktor, łąsi się i uwielbia zasypiać obok człowieka. Pięknie korzysta z kucwety, lubi zabawy wędką. Kotek żył na działkach, ma więc prawdziwy gen polowania! Jest ultraszybki, zwinny i pełen energii w trakcie zabawy. Jednak po dobrym jedzonku i zabawie lubi poboczyć w pobliżu ukochanego człowieka. (md)

MAŁE AUTOBUSY WJADĄ NA CMENTARZ

Osoby starsze, schorowane i z niepełnosprawnościami już nie będą musiały resztkami sił wspinać się pod górkę do grobów bli- skich. Miejski Zakład Komunikacji w najbliższą sobotę uruchomi nową linię „104”. Busik będzie kursował w weekendy po starym cmentarzu przy ul. Wrocławskiej.

To oczywiste, że w Zielonej Górze często jest pod górę. Cmentarz przy ul. Wrocławskiej nie należy do wyjątków. - Moja mama bardzo się męczyła wędrując po nekropoli, dlatego z zadowoleniem dwa miesiące temu przyjąłem propozycję, która padła podczas spotkania z prezydentem Marcinem Pabierowskim, aby ulżyć seniorom i osobom z niepełnosprawnościami - mówi Robert Karwacki, prezes MZK. - Linia „104” będzie kursować co pół godziny, w soboty i niedziele, w godz. 9.00-16.30, kiedy najwięcej osób odwiedza groby. Przeprowadziliśmy już próbną jazdę, wypadła pomyślnie, nie zauważyliśmy żadnych problemów technicznych, które mogłyby pokrzyżować nasze plany. Autobus nie wyjedzie z trasy 1 i 2 listopada, z uwa-



Próbna jazda po cmentarnych alejkach wypadła pomyślnie

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

gi na tłok na cmentarzu oraz 25 grudnia i w Niedzielę Wielkanocną.

Kursy linii „104” zostaną dostosowane do przejazdów autobusami linii „0”. Pasa-

żerowie wysiadający przy ul. Wrocławskiej (przystanek naprzeciwko cmentarza) dostaną pięć minut na przesiadkę. Rozkłady jazdy pojawią się przy dwóch bra-

mach prowadzących na stary cmentarz. Znak busika będzie namalowany na asfalcie. Autobus całą trasę przejedzie w 15 minut. Będzie się zatrzymywał co 150 m

w miejscach oznaczonych „BUS”. Pętla „104” znajdzie się na przystanku przy ul. Wrocławskiej, autobus dojedzie też do bramy od strony ul. Chmielnej.

A dlaczego „104” nie może być do dyspozycji pasażerów od poniedziałku do piątku? - To jest niestety niemożliwe - spieszy z wyjaśnieniem Karwacki. - W tygodniu odbywają się ceremonie pogrzebowe i ruch jest utrudniony. Ponadto nie dysponujemy wolnym taborom.

Z nowym rokiem planowane są kolejne udogodnienia w korzystaniu z transportu publicznego. W mieście pojawiają się trzy nowe autobusy o długości 6 m i wtedy MZK uruchomi linię „103”. Autobus wyruszy z ul. Amelii, gdzie mieszczą się obiekty sportowe, następnie prze-

jedzie os. Dolina Zielona i ul. Bema do centrum przesiadkowego. I jak tłumaczy prezes Karwacki, dzięki temu dzieci bezpiecznie dotrą na zajęcia w obiektach sportowych. Dalsza trasa linii „103” to: ul. Wyspiańskiego, Dziką, Wazów, Szafrana, Raculka, wiadukt nad S3 i meta na pętli na os. Mazurskim. Obecnie do Raculki wybranymi kursami jeździ „19”, ale kończy bieg przy pętli autobusowej. „103” przejedzie wybranymi ulicami osiedla. W związku z tym na trasie przejazdu powstaną wiele nowych przystanków.

Przypomnijmy. W mieście kursują jeszcze dwie linie busikowe. „101” wozi zielonogórczan po wąskich uliczkach w sąsiedztwie deptaka i os. Morelowe, z kolei „102” obsługuje m.in. teren szpitala. (rk)

CZAS NA SPORT

W ministerstwie o sporcie w mieście

Władze miasta wraz z lubuskimi parlamentarzystami spotkały się z ministrem sportu i turystyki Jakubem Rutnickim. Do końca roku powinny zapaść decyzje dotyczące konkursu na remont stadionu lekkoatletycznego.

Prezydent Marcin Pabierowski zabiega o ministerialne wsparcie na remont obiektu przy ul. Sulechowskiej. Po rewitalizacji ma to być miejsce, z którego sko-

rzystają w pełni zarówno lekkoatleci, jak i piłkarze. - Projekt jest obecnie poddawany ocenie formalnej w ministerstwie - informuje prezydent Zielonej Góry dodając, że do końca roku konkurs powinien być rozstrzygnięty.

Obiekt przy ul. Sulechowskiej kompleksowo ma zyskać nowe oblicze. - Chcielibyśmy logicznie uporządkować tę infrastrukturę, żeby boiska piłkarskie były obok siebie, wszystkie korty tenisowe też obok siebie, a to wszystko, żeby udało się wzmocnić odpowiednią małą architekturą i ciągami komunikacyjnymi - dodaje poseł prof. Waldemar Ślugoński.

Wizyta w resorcie sportu i spotkanie z ministrem Jakubem Rutnickim oraz wiceministrem Ireneuszem Rasiem to także okazja do przyjrzenia się innym możliwościom finansowania bazy sportowo-rekreacyjnej w naszym mieście.

- Zaprośiliśmy przedstawiciela resortu sportu na I Forum Zielonogórskiego Sportu - dodaje prezydent. Spotkanie wszystkich środowisk sportowych w mieście odbędzie się w kolejną środę, 22 października w Zielonogórskiej Palmiarni. Forum ma nakreślić cele i priorytety miejskiego sportu na najbliższe lata. (mk)

0 forum sportu s. 6



Do Warszawy udali się zarówno parlamentarzyści, jak i władze miasta

OFENSYWA DROGOWA

Drzonków zyskał nową drogę

Kolejna dobra wiadomość dla kierowców. Gotowa jest już ul. Drzonków-Strumykowa wraz z przebudowanym odcinkiem ul. Drzonków-Olimpijska.

- W minionym tygodniu odebraliśmy roboty budowlane - mówi Irena Lutowska, dyrektor Departamentu Zarządzania Drogami. - Na ul. Drzonków-Strumykowa wykonano nawierzchnię z kostki eko. Mieszkańcy zyskali zjazd. W ramach inwestycji przebudowano też



Kierowcy już nie będą mieli kłopotów z przejazdem ul. Drzonków-Strumykowa

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK

odcinek ul. Drzonków-Olimpijska: skorygowano łuk oraz spadki poprzeczne oraz podłużne na jezdni, wykonano nawierzchnię bitumiczną.

Gotowy jest też nowy peron autobusowy (miejsce wsiadania i wysiadania z pojazdu - red). Od kładki nad ciekim wodnym do przedszkola wykonano chodnik z kostki betonowej. Wykonawcą inwestycji było Przedsiębiorstwo Budowlano-Drogowe Kambud, wyceniło prace na około milion zł. Dzięki inwestycji odcinek drogi liczący 345 m nie będzie już sprawiał kłopotu mieszkańcom. Na gruntowej drodze po większym deszczu tworzyły się kałuże. (rk)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

KIM SĄ CZŁONKOWIE ZIELONOGÓRSKIEJ RADY SENIORÓW? ODDAJEMY IM GŁOS.

**Sławomir Baranowski**

- Jestem nauczycielem z ponad 40-letnim stażem w podstawówkach i gimnazjach, byłem radnym powiatowym trzech kadencji. Obecnie jestem szczęśliwym emerytem realizującym swoje pasje. Uwielbiam podróże, świetnie gotuję i z radością spędzam czas z rodziną i przyjaciółmi. Moja życiowa dewiza to „warto być przyzwoitym”.

**Małgorzata Barska**

- Jestem podinspektorem w stanie spoczynku, była rzecznik KMP w Zielonej Górze. Problemy starszych nie są mi obce. Najbardziej zależy mi na ich bezpieczeństwie i nauce, jak nie pozwolić się okraść i oszukać. Warto pomyśleć o stworzeniu w mieście zespołów pomocy seniorom w świecie cyfrowym i załatwianiu spraw on-line.

**Andrzej Bocheński**

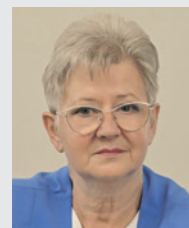
- Byłem radnym miejskim i wojewódzkim, dziś jestem wiceprezesem Rady Naczelnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Komitet prowadzi stołówkę dla około 120 potrzebujących, Klub Seniora i świetlicę dla dzieci. PKPS zajmuje się również dystrybucją żywności, w tym roku będzie to około 260 ton różnych produktów.

**Piotr Fabich**

- Jestem działaczem społecznym i wieloletnim przedsiębiorcą. Od lat 70. działam społecznie na rzecz innych, szczególnie w obszarze sportu i rekreacji. Przez wiele lat byłem prezesem Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Tenisa Ziarnego w Zielonej Górze. Aktualnie jestem prezesem Lubuskiego Związku Stowarzyszeń Tenisowych.

**Agnieszka Hryniewicz**

- Wierzę, że działania Rady otworzą seniorom drzwi do świata kultury i sztuki. Moją pasją jest życie kulturalne mieszkańców miasta, bez względu na ich wiek. Przez 13 lat związana byłam z ZOK. Organizowałam wiele koncertów i imprez. Obecnie działam w Klubie Seniora w Centrum Integracji Polsko Ukraińskiej, przy PCK.

**Elżbieta Januszewska**

- Jestem dyrektorem Biblioteki Publicznej w Zawadzie. Zakładałam w 2006 r. Klub Seniora „Promyk”, pozyskiwałam środki i koordynowałam wydarzenia, wspólne spędzanie czasu oraz wycieczki dla seniorów po całej Polsce. Zajmuję się rozwojem życia kulturalnego, oświatowego, towarzyskiego i rekreacyjnego osób starszych.

CZAS NA SENIORÓW

BIORĄ WŁADZĘ W SVOJE RĘCE

W Zielonej Górze działa 15-osobowa rada seniorów, ciało doradcze i konsultacyjne, którego zadaniem jest reprezentowanie interesów osób starszych w mieście.

Jakie obowiązki i plany mają nasi radni seniorzy, opowiada Małgorzata Barska, przewodnicząca Zielonogórskiej Rady Seniorów, była rzeczniczka zielonogórskiej policji:

- Przede wszystkim rada opiniuje projekty uchwał i decyzje władz miasta dotyczące m.in. polityki senioralnej, planowania przestrzennego, komunikacji miejskiej, dostępności kultury i sportu czy opieki zdrowotnej. Podejmujemy także inicjatywy na rzecz poprawy jakości życia osób starszych. Zachęcamy seniorów do aktywnego udziału w życiu miasta. Badamy i analizujemy potrzeby seniorów i informujemy o nich stosowne instytucje - wylicza przewodnicząca.

(ał, at)

NAPISZ DO RADY

Jeśli dostrzegasz problemy dotyczący seniorów w Zielonej Górze, masz pomysły na nowe inicjatywy, skontaktuj się z radą! E-mail: zrs@rm.zielona-gora.pl

BALLADY I PORADY

W poniedziałek zaczął się XXVI Lubuski Tydzień Seniora. W Zielonej Górze świętowanie potrwa nawet do końca miesiąca! Na co warto zwrócić uwagę w najbliższych dniach?

ŚRODA, 15 PAŹDZIERNIKA

• **10.00**, stołówka CUS, ul. Kaczmarskiego - „Codzienny do-brostan - sztuka troski o siebie na co dzień”. Zapisy były przyjmowane do 13 października.

CZWARTEK, 16 PAŹDZIERNIKA

• **10.00**, stołówka Centrum Usług Społecznych, ul. Kaczmarskiego - koncert barda Bogdana Springera.
• **14.00**, DDS przy ul. Reja - warsztaty artystyczne „Makrama dla początkujących”. Zapisy były przyjmowane do 10 października.

PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA

• **10.00**, CUS, ul. Kaczmarskiego - warsztaty z cyberbezpieczeństwa pt. „Jak nie dać się oszukać w sieci”.

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA

• **11.00** - spacer z przewodnikiem po barokowym dworze w Ochli i okolicy; zapisy do 16 bm. tel. 607 035 026.

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA

• **11.00**, DDS (pałac) w Starym Kisielinie - spotkanie z policją „Bezpieczny senior”. Liczba miejsc ograniczona, zapisy pod nr tel. 510 939 547.

ŚRODA, 22 PAŹDZIERNIKA

• **10.00-14.00**, Biblioteka Norwida - Forum Senioralne poświęcone problemom zdrowotnym oraz działaniom podejmowanym na rzecz poprawy jakości życia najstarszych obywateli miasta pod patronatem prezydenta Zielonej Góry.
• **10.00-18.00**, parking przy Bibliotece Norwida - OSTEOBUS koalicji „Zmierz się z osteoporozą”. Bezpłatne badania gęstości kości dla seniorów.

PIĄTEK, 24 PAŹDZIERNIKA

• **11.00**, DDS (pałac) w Starym Kisielinie - spotkanie przy baladzie, gitara, śpiew i poczęstunek. Liczba miejsc ograniczona, zapisy pod nr tel. 510 939 547.

ŚRODA, 29 PAŹDZIERNIKA

• **10.00**, DDS (pałac) w Starym Kisielinie - „Dzieciaki kontra seniorzy”; zabawy przy muzyce. Liczba miejsc ograniczona, zapisy pod nr tel. 510 939 547.

(at)

**Jan Kominek**

- Jestem działaczem społecznym. Już jako student angażowałem się w sprawy społeczności akademickiej. Byłem wiceprzewodniczącym Zarządu Uczelnianego WSi w Zielonej Górze. Jestem założycielem, fundatorem i prezesem Fundacji Centrum Przedsiębiorczości i Innowacji 50+. Założyłem Klub Seniora „Relaks” przy ul. Ptasiej 16.

**Monika Kurzyńska**

- W 2020 r. założyłam Fundację Zielona Arteterapia. Staram się być liderką, która inspirowa innych i udowadnia, że troska o osoby z niepełnosprawnością, w tym starsze, to inwestycja w godne, aktywne i szczęśliwe życie. Jako terapeuta w ośrodku „Kolory życia” prowadziłam warsztaty teatrolterapii, tworząc Teatr Ex Animo.

**Bożena Mania**

- Jestem seniorką. Byłam wieloletnią prezes lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ja to także polonistka, harcerka, sportowiec, społecznik, radna miejska. Wszystkie te „wcielenia” nauczyły mnie wspólnego działania. Moją dewizą są słowa Jana Kochanowskiego: „Jak kto może, niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże”.

**Grażyna Miłkowska**

- Jestem dr hab., emerytowanym profesorem Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od ponad 15 lat współpracuję z Dziennym Domem Pobytu „Senior-Wigor” w Zielonej Górze, jestem prezesem Lubuskiego Stowarzyszenia Opiekunów i Osób Dotkniętych Chorobą Alzheimera, prowadzę spotkania nt. przemocy i agresji wobec osób starszych.

**Elżbieta Patalas-Fanajło**

- Obecnie pracuję z osobami starszymi i młodzieżą. Prowadzę zajęcia z geriatryi w Instytucie Nauk o Zdrowiu - Zakład Pielęgniarstwa Uniwersytetu Zielonogórskiego. Ukończyłam pielęgniarstwo na Akademii Medycznej w Poznaniu. Prowadziłam Dom Kombatanta w Zielonej Górze. Była to praca dająca ogromną satysfakcję.

**Janina Pawlik**

- Jestem czynnym emerytem, udzielam się w Radzie Osiedla Przyjaźni. Staram się dbać o ład i porządek na osiedlu, przyjazną dla emerytów infrastrukturę. Jestem członkiem Stowarzyszenia Rękodzieła Zielonogórskie, biorę udział w kiermaszach świątecznych. Opiekuję się też starszymi osobami i obłożnie chorymi.



Na rozpoczęcie roku tradycyjnie wystąpił uniwersytecki chór Moderato.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

CZAS NA SENIORÓW

Pierwsze zajęcia tuż-tuż

Po raz 34. rok akademicki rozpoczął Zielonogórski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Uczelnia zrzesza blisko 1000 słuchaczy. Organizuje wykłady, seminaria, wycieczki, turnieje, warsztaty, wieczory poezji.

- Człowiek nie może być sam. Każdy z nas poszukuje nowych wyzwań i radosnych przeżyć - mówiła Zofia Banaszk, prezeska ZUTW.
- Pierwszy raz od 40 lat jesteśmy z żoną na inauguracji. Zobaczymy, co z tego wyniknie. Już się nie mogę doczekać pierwszych zajęć - mówił pan Tadeusz, były nauczyciel matematyki, a od minionego wtorku świeżo upieczony student. (ss)

**Danuta Sieradzan**

- Mam bogate doświadczenie w pracy z seniorami. Przez 13 lat pracowałam w sekretariacie Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, co pozwoliło mi na kontakty z osobami starszymi, poznanie ich potrzeb i problemów. Od ośmiu lat jestem członkiem grupy tanecznej „Latino” przy Stowarzyszeniu Wzgórze Talentów w Raculi.

**Małgorzata Sucharek**

- Jestem pedagogiem z wykształcenia i powołania. Organizowałam drużyny harcerskie, podejmowałam działania na rzecz dzieci i rodzin potrzebujących. Jestem członkiem Rady Sołeckiej w Raculi. Wykorzystuję doświadczenie w pomaganiu mieszkańcom. Priorytetem są seniorzy, ale nadal nie zapominam o dzieciach i ich rodzinach.

**Jolanta Szumilas**

- Uczę w szkole podstawowej. Od lat angażuję się w inicjatywy na rzecz osób starszych, niepełnosprawnych i dzieci. Udzielam się m. in. w Spółdzielni Socjalnej „Alternatywy”, DPS w Zielonej Górze i Caritas. Regularnie spotykam się z seniorami w Domu Seniora „Cichy Dom”. Razem przygotowujemy występy artystyczne.

WIELKI BAL NA ROZPOCZĘCIE ŚWIĘTA

Aż 720 zielonogórskich seniorów wzięło udział w Balu Seniora, który miasto zorganizowało wspólnie z Centrum Usług Społecznych. W hali CRS zainaugurowano też XXVI Lubuski Tydzień Seniora.

- Jesteśmy tu razem, od najmniejszego klubu seniora po Uniwersytet Trzeciego Wieku. To państwo tworzyli i tworzą miasto, za co jestem bardzo wdzięczny. Serce rośnie, gdy widzę tę radość i wspólnotę, która napędza do działania - mówił prezydent Marcin Pabierowski. Podkreślał, że zależy mu, by miasto było wrażliwe na osoby starsze, a polityka senioralna była priorytetem. - Powstały domy dziennego pobytu, zwiększamy liczbę linii autobusowych, uruchomiliśmy programy senioralne, np. Złota rączka. W ramach Lubuskiego Tygodnia Seniora odbędą się wiele warsztatów, wartościowych spotkań, ale i zabaw - opowiadał.

Wśród uczestników byli mieszkańcy DPS-ów, członkowie organizacji senioralnych, pensjonariusze dziennych domów pobytu, studenci Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, mieszkańcy sołectw. W tym roku po raz pierwszy część zaproszeń na bal dystrybuowano przez ZGraną Rodzinę, dlatego w balu mogli wziąć udział ci, którzy nie są zrzeszeni w organizacjach.

- Jestem podekscytowana, po raz pierwszy biorę udział w takim balu. Cztery lata temu przeszłam na emeryturę i od razu zapisałam się na ZUTW. To była świetna decyzja - mówiła Urszula Sawczuk, która zaprezentowała się na pokazie mody projektantki Elżbiety Tarłowskiej.

Podczas balu uhonorowano jego najstarszych uczestników. Domicela Bronisławska ma 97 lat, Jan Dziewulak 102. Ponad 700 osób zaśpiewało im gromkie „200 lat”. - Recepta na długowieczność?



Hala CRS zamieniła się w wielką salę balową dla 720 gości



Krystyna Pieprzyk i Tadeusz Jakubiak spotkali wielu znajomych



W pokazie mody projektantki Elżbiety Tarłowskiej wzięło udział panie z Klubu Retro przy CUS, dziennych domów Senior-Wigor i Senior+ oraz ZUTW

Trzeba jak najdłużej pracować - mówił pan Jan, który w wieku 17 lat został deportowany przez Rosjan do Kazachstanu. Jako żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki brał udział w bitwie pod Lenino. Z żoną niedawno świętowali 70. rocznicę małżeństwa.

Krystyna Pieprzyk i Tadeusz Jakubiak należą do Lubuskiego Stowarzyszenia Osób z Chorobą Parkinsona i Ich Rodzin. - Stowarzyszenie otrzymało kilka zaproszeń na bal, a że mamy już troszkę więcej lat niż 60, chętnie skorzystaliśmy z okazji - śmiał się pan Tadeusz. Pani Krystyna podkreśliła, że seniorzy często potrafia bardziej korzystać z życia niż młodzi ludzie. - Staram się być cały czas aktywna, ciągnie mnie do dzia-

łania. W stowarzyszeniu lubimy spędzać razem czas, niedawno mieliśmy rejs po Odrze z Cigacic - opowiadała. Na balu spotkała wielu znajomych. - Trzeba się tylko rozejrzeć po stolikach, widzę sporo znajomych twarzy - mówiła ucieszona.

Wydarzenie obsługiwało ponad stu wolontariuszy, wśród nich uczniowie Budowlanki, Ekonomika, Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego. Organizację balu wspierały: Dienne Domy Pobytu Senior+ i Senior-Wigor, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, ZGrana Rodzina, Zielonogórski Ośrodek Kultury, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Spółdzielnia Socjalna Alivio oraz Spółdzielnia Socjalna Alternatywy.

(szp)



Ależ tany! Parkiet ani przez chwilę nie świecił pustkami.



Prezydent Marcin Pabierowski uhonorował m.in. 102-latkę Janę Dziewulak



Teresa i Edward Tuliszkowie na balu bawili się doskonale

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK, JUSTYNA MATYJA

NAPISZMY NOWE ZASADY GRY O DOTACJE

Zielona Góra szykuje się do ważnej rozmowy o przyszłości sportu. 22 października w Palmiarni odbędzie się I Forum Zielonogórskiego Sportu. Wnioski z dyskusji otworzą drogę do spisania przemysłanej i czytelnej strategii.

- Uchwalony przez radę miasta dokument długofalowo wiązałyby obecne oraz kolejne władze Zielonej Góry, określając ramy zaangażowania samorządu w finansowanie klubów oraz trendy rozwoju poszczególnych dyscyplin - mówi Jacek Frątczak, radny i przewodniczący miejskiej komisji kultury i sportu.

Zamiast pogaduszek

Organizatorzy podkreślają, że nie chodzi o klasyczną konferencję. - Nie poprzestaniemy na wymianie poglądów. Chodzi o warsztat i wypracowanie podstawy do stworzenia strategii dla rozwoju i funkcjonowania sportu w mieście - zapowiada Frątczak.

Do udziału zaproszono przedstawicieli blisko 60 klubów sportowych, władze Zielonej Góry, naukowców, dziennikarzy, a także ministra sportu. - Chodzi o powiązanie naszych planów ze sportowymi priorytetami rządu. Żebyśmy inwestowali w te dyscypliny, które zyskują finansowanie z budżetu centralnego - podkreśla radny. Trzeba oczywiście uwzględnić lokalne wyjątki, czyli w wypadku Zielonej Góry żużel.

Trzeba oczywiście uwzględnić lokalne wyjątki, czyli w wypadku Zielonej Góry żużel.

Sześć paneli

Uczestnicy zostaną podzieleni na sześć „koszyków” - grup odpowiadających podobnym realiom działania. Każdy panel, w którym zasiądzie do 10 osób, poprowadzi inny moderator. Część gości równolegle poprowadzi rozmowy kularowe, popracuje nad konkretnymi zadaniami.

Jednym z filarów prac będących... - Zsynchronizowanie



- Do udziału w I Forum Zielonogórskiego Sportu zaprosiliśmy przedstawicieli blisko 60 klubów sportowych, władze Zielonej Góry, naukowców, dziennikarzy, a także ministra sportu - mówi Jacek Frątczak

FOT. ANDRZEJ TOMASIK

zakresu szkolenia i inwestycji w bazę sportową z demografią. Bo może się okazać, że to, co dziś wydaje się pilnie potrzebne, już za np. pięć-siedem lat może świecić pustkami - mówi przewodniczący miejskiej komisji.

Drugi filar to kryteria podziału pieniędzy z budżetu Zielonej Góry. Konkursy na dotacje czasem rozstrzygały się nieco na zasadzie „kopiuj - wklej” z ubiegłych lat.

Za poprzedniego prezydenta dużą rolę odgrywały też prywatne sympatie i animozje. Działacze sportowi gorzko żartowali, że gdy Janusz Kubicki wstał z łóżka prawą nogą, dawał pieniądze na żużel, gdy lewą, to na koszykówkę, a kiedy wstał na obie no-

gi, dorzucał też coś pozostałym dyscyplinom...

Jasne zasady

Teraz Jacek Frątczak dostał od Marcina Pabierowskiego zielone światło, by zrobić z tym porządek, miasto chce spisać reguły gry, zdefiniować algorytmy podziału środków, wypracować wskaźniki, które nałożone na budżet dadzą odpowiedź na pytanie: jak dzielić środki na sport.

Ważnym elementem ma być także inne podejście do skali szkolenia. - O ile nie mówimy o zajęciach komercyjnych, finansowanych przez rodziców, tylko bazujących na dotacjach, o tyle np. czas pracy trenera i dostępność

obiektów są wartością skończoną. Powinniśmy inwestować więc tam, gdzie tkwi największy potencjał - proponuje radny.

Osobno zawodowcy

Osobny panel przewidziano dla najbardziej rozpoznawalnych sportowych marek Zielonej Góry w sportach drużynowych.

- Żużel u nas jest, był i będzie. Z tym nie ma dyskusji. Organizacyjnie Falubaz należy do krajowej czołówki. Chcemy pomóc, by wkroczył tam także na niwie sportowej. Koszykówka, niemal zarżnięta przez poprzednie władze, po bardzo poważnych przejściach, potrzebuje jeszcze trochę czasu, aby odzyskać

dawny blask. Spłacanie starych długów musi potrwać, niemniej Zastal może liczyć na naszą pomoc. To jednak nie koniec wyliczanki. Bardzo szeroka podstawa piramidy szkoleniowej, dominująca pozycja piłki nożnej w sportowej hierarchii, miejskie inwestycje w bazę składają się na mocny argument dla trzeciego gracza w tym gronie. Wierzymy, że Lechia ma przed sobą spore perspektywy. Miasto dołącza do tych, którzy tworzą presję na wynik. Nasze ambicje sięgają drugiej ligi - zapewnia inicjator sportowego forum.

Za krótka koldra

Miasto chce wykorzystać potencjał Uniwersytetu Zielonogórskiego i wdrożyć pilotaże technologiczne w sporcie zawodowym. - Mówi się np. o tzw. bliźniaku cyfrowym, czyli narzędziu, które pozwoli przewidzieć ryzyko kontuzji konkretnego zawodnika i personalizować trening - opisuje Frątczak. - Celujemy w podniesienie wydajności. Pieniądzy zawsze będzie za mało, nie dla wszystkich wystarczy tej koldry. Dlatego trzeba postawić na optymalizację. Czasami może wydać się to bezwzględne, jednak kluby nie zdołają za miejskie pieniądze obejmować szkoleniem wszystkich chętnych. Na pewnym etapie nieodowna stanie się selekcja.

Zlecenie na opracowanie dokumentu planistycznego przyjęli już naukowcy UZ. Rezultat poznamy najprawdopodobniej za rok. Po pierwszym drafcie nastąpią jeszcze konsultacje i korekty zapisów.

Andrzej Tomasik

CZAS NA REMONT

Stożne z nową drogą

W poniedziałek (20 bm.) rozpoczyna się prace związane z przebudową drogi gminnej w przysiółku Stożne w sołectwie Jany. Zamknięty będzie dojazd od drogi powiatowej Zawada-Cigacice. Wyznaczono objazd przez sołectwo Jany. Wstrzymane są też kursy autobusów MZK do Stożnego. Przebudowywana droga prowadzi od skrzyżowania z drogą powiatową do mostu w Cigacicach. To około pół kilometra nowej drogi. Zadanie opiewa na kwotę około 675 tys. zł.

O kolejnych etapach będziemy informować na bieżąco. Wykonawcą robót jest Eurovia S.A. z siedzibą w Gorzowie Wielkopolskim. (rk)

CZAS NA DYŻUR

Spółeczna Rada Seniorów

W mieście powstała Społeczna Rada Seniorów, obecnie tworzą ją sześć osób, ale nie ma żadnego limitu członków. Osoby, które zgłoszą się do rady mają działać non-profit (bez wynagrodzenia). Każda osoba w wieku senioralnym, która chce pomóc w tej inicjatywie, może czuć się zaproszona. Pierwszy dyżur zaplanowano w tę środę (15 bm.), w godz. 16.00-18.00 przy ul. Ciesielskiej 10 (obok ul. Drzewnej), lokal numer 1. Społeczna Rada Seniorów ma uzupełnić inne oficjalne formy wsparcia dla niezaradnych osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. (rk)

CZAS NA MUZEUM

O Nikiforze i zagładzie

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na dwa ciekawe wydarzenia. Wstęp bezpłatny. W środę (15 bm.) o 17.00 - oprowadzenie kuratorskie po wystawie „Nikifor. Fenomen samorodnego talentu. Prace z kolekcji Roberta Dowhany.”. Marta Gawęda-Szymaniak opowie o faktach z życiorysu artysty, jego pracach malarskich oraz niuansach towarzyszących ich powstawaniu. O 18.00 projekcja filmu „Mój Nikifor” w reż. Krzysztofa Krauzego. W czwartek (16 bm.) o 17.00 Andrzej Kirmiel wygłosi wykład „Preludium Zagłady. Zbąszyń 1938” - o mało znanym w historiografii temacie obozu internowania ludności żydowskiej w Zbąszyniu. (dsp)

CZAS NA PODSUMOWANIE

Moc taty i wasze wpłaty

Czteroletnia Emilka Jęcz, gnębiona rzadką chorobą genetyczną, wyruszy na pierwszy turnus rehabilitacyjny w specjalistycznym ośrodku k. Rzeszowa. Żeby zebrać 106 tys. zł na zabiegi, jej tata objechał Polskę na replice bryka.

Blisko 2700 km do pokonania bez przerzutek, amortyzacji i dętek wypełnionych powietrzem, to nie była sielanka. W bryku połamano się wię-



Emilka już 26 października zacznie pierwszą serię zabiegów

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

szosć szprych, nie wytrzymało siodełko, urwał się pedał. Wszystkie awarie i bóle udało się jednak pokonać i przed upływem wyznaczonego limitu 30 dni zamknąć pętlę wzdłuż granic naszego kraju.

O wyprawie z ważnym przesłaniem pisaliśmy w „Czasie Zielonej Góry”. Niesamowitą eskapadę nagłaśniały ogólnopolskie i lokalne media. Strażak dzielił się też wzruszającymi przeżyciami z trasy na swoim facebookowym profilu. Co zapamięta na zawsze?

- Wpłatę na konto zbiórki od pana, który zamiały skwer w Mielnie, gdzie pozowałem

do zdjęć i opowiadałem o mojej misji. Kolejny raz okazało się, że ktoś, kto sam ma niewiele, potrafi jeszcze podzielić się z innymi. Muszę też pokłonić się strażakom z całej Polski. Gościli mnie, karmili, koili bóle i stali pieniądze na rehabilitację mojej córeczki - opowiada Łukasz Jęcz.

Za cykl turnusów w Budach Głogowskich k. Rzeszowa rodzice dziewczynki muszą zapłacić 106 tys. zł. Próg celowej zbiórki udało się przekroczyć z nawiązką. Dzięki temu czterolatka wraz z mamą już w niedzielę, 26 października zacznie pierwszy 12-dniowy pobyt i serię zabiegów, które

mogą złagodzić objawy spektrum opatii RNU4ATAC. Choroba tak rzadka, że nieznana nawet wielu lekarzom, pozostanie jednak z Emilką na całe życie. Stąd trzeba przypuszczać, że to jeszcze nie koniec pomysłów Łukasza Jęczy.

Na portalu siepomaga.pl od ponad dwóch lat trwa druga zbiórka pieniędzy na bardzo drogą lekarstwą oraz codzienne zabiegi dla Emilki. Tu próg przekracza 1 mln zł. Do dziś udało się uskładać niemal połowę całej kwoty. Na apel o pomoc odpowiedziało ponad 9 tys. osób. Dołączysz?

Andrzej Tomasik

OBROŃCA ZABYTKÓW O DELIKATNYM UŚMIECHU

Zmarł Stanisław Kowalski. Przez prawie 20 lat był wojewódzkim konserwatorem zabytków. Prywatnie tworzył niezrównany duet z Janem Muszyńskim. Odszedł skromny i pogodny autorytet.

Stanisław Kowalski zmarł 6 października, w dniu swoich 94. urodzin. Został pochowany na cmentarzu na Jędrzychowie. W latach 1964-1983 był wojewódzkim konserwatorem zabytków i autorytetem dla kilku pokoleń pasjonatów przeszłości.

Urodził się w 1931 r. w Woli Wydrzynej koło Radomska. Nie zdążył pójść do szkoły, bo wybuchła wojna. W 1945 r. zaczął edukację od razu od trzeciej klasy. Na wycieczce szkolnej w liceum odwiedził Muzeum Narodowe w Poznaniu. I od tamtej chwili już wiedział, co chce robić w życiu.

Wokół same hrabianki

Na studiach z historii sztuki w Poznaniu spotkał Jana Muszyńskiego. Byli jedynymi mężczyznami na roku, ale powodzenia u studentek nie mieli. Stanisław - pochodzenia chłopskiego, Jan - robotniczego. W dodatku wciąż wygłupiali się na zajęciach. A wokół same hrabianki z inteligentnych domów.

Z Muszyńskim stali się nierozłącznym duetem. Specyficznym. Jan - dusza towarzystwa, gaduła, anegdociarz. Stanisław - cichy, spokojny, z delikatnym uśmiechem. Jednym słowem lub ciętą ripostą potrafił rozbawić towarzystwo.

To Muszyński - przyszły wieloletni dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej - w 1956 r. ściągnął Kowalskiego do Zielonej Góry. Razem pracowali u Kłema Felchnerowskiego w biurze wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Czasy dla zabytków były bardzo trudne. Nie było pieniędzy, czterech pracowników musiało wystarczyć na



Wrzesień 2024 r. Stanisław Kowalski przy remontowanej Kapliczce na Winnicy.

całe województwo, a możliwości konserwatora były ograniczone. Toczyli boje z decyzjami ówczesnych komunistycznych decydentów. Uchronili przed zniszczeniem wiele ważnych miejsc w regionie.

Lista tematów, którymi się zajmowali, jest długa: odbudowa rynku w Bytomiu Odzańskim i pałacu w Żaganiu, trwałe zabezpieczenie pałacu w Brodach, kościoła farnego w Głogowie. I wiele, wiele innych.

Paradyż do wyburzenia

Artur Łukasiewicz i Waldemar Gruszczyński 25 lat temu rozmawiali z Kowalskim i Muszyńskim o tekście w „Gazecie Wieku”. Historycy sztuki opowiadali im o pierwszej ogólnopolskiej akcji inwentaryzacji zabytków.

Zabytki dostały tzw. zielone karty. To była duża sprawa, ale jej wadą był pośpiech. Część obiektów inwentaryzowali studenci i nie zawsze wiedzieli, z czym mają do czynienia - wspominał Muszyński.

Komisja weryfikowała wyniki. Ustaliła nieszczęsne grupy od 1 do 4. Skutki były takie, że władze w terenie przejmowały się pierwszymi dwoma. Reszta szła na rozbiórkę. Znikały całe miasta lub ich najpiękniejsze fragmenty.

Wprowadzono rządową uchwałę „666” o usuwaniu zniszczeń wojennych. - Przy rozbiórkach nikt z władzy nie kierował się jakąś specjalną wiedzą. Liczyły się względy praktyczne. Polityka też zaważyła. Te dworki, pałace, kościoły były śladami niem-

czyzny. Mało tego, były obce klasowo - mówił Kowalski. Uzyskane cegły szły na odbudowę Warszawy.

Na początku lat 60. przyszedł do konserwatora ówczesny z centrali. PZPR nakazała wytypować do rozbiórki 113 zabytków sakralnych. Wśród nich pocysterski zespół klasztorny w Paradyżu. Perła architektury, dziś Pomnik Historii. - Nadal nie mogę uwierzyć, że ktoś to mógł wymyślić - wspominał Kowalski. - Trochę zafałszowaliśmy. Zamiast kilku kościołów wpisaliśmy stare kaplice nie do uratowania, ruiny.

I tak nieustannie tkali, ugłaskiwali twarde głowy z komitetu.

Do władz przemawiała metoda rangi. - Koźuchów nazywaliśmy lubuskim Carcassonne. Wymyśliliśmy też coś

swojskiego. Bytom jako Kazimierz nad Odrą. Chwyciło, naprawdę - śmiał się Muszyński.

Wojewoda Jan Lembas kazał wyłożyć posadzkę pałacu w Żaganiu płytkami PCV. - Słyszałem, że chcecie robić jakieś marmury. Wiedziecie od dzisiaj, że żadnych marmurów nie będzie - polecił.

- Wiedziałem, że dyrektor pałacu Adam Stawczyk marmury kupił. Zgodziłem się na PCV, ale i tak położyliśmy marmury - wspominał Kowalski. Lembas przyznał mu rację: - Dobrze, żeście mnie wtedy nie posłuchali.

Przed wyburzeniem uratowali m.in. ratusz w Koźuchowie.

Starożytne naczynia

Stanisław Kowalski kilka lat temu opowiadał mi o początkach pracy u Kłema Felchnerowskiego. - Miałem jeździć w teren i sprawdzać, czy istnieją obiekty, które Niemcy ujeli w inwentarzach. A jeśli tak, to w jakim są stanie. I druga sprawa - zwracać uwagę na zabytki, których oni nie ujeli - mówił.

Pierwszy wyjazd był fatalny. - Straciłem cały dzień. Był telefon z milicji w Krzyżanowcu, że znaleziono jakieś naczynia, które wyglądają na starożytne. To była podróż na cały dzień. O szóstej rano wyjechałem pociągiem w stronę Żagania. Ze stacji szedłem na miejsce cztery godziny, po drodze nie spotkałem żywego ducha. Wszedłem na posterunek, przedstawiłem się. A milicjant się tylko uśmiechał: - Niepotrzebnie pan się fatygował. To były dwa słiki ze smalcem, które Niemcy zakopali na czarną godzinę. I dodał: - Nie mogę pana

poczęstować, bo smalec był zjełczały.

Skuty herb z ratusza

Kowalski żałował, że w Zielonej Górze nie zdołał ocalić 150-letniego herbu w tympanonie ratusza. Tę historię opisywaliśmy miesiąc temu. Do 1967 r. nad głównym wejściem do budynku można było podziwiać dawny herb miasta w gąszczu winorośli, z belami sukna i rogami obfitości. Został skuty, bo komunistycznym władzom za bardzo kojarzył się z Niemcami.

Kowalski interweniował u Kazimierza Gniewka, sekretarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. - Nie będziemy zachowywać niemieckich herbów. Trzeba skuć i tyle - usłyszał.

Specjalizował się w średniowieczu. Jego najważniejszą publikacją była książka „Zabytki województwa zielonogórskiego”. Kowalski był też dyrektorem muzeum w Międzyrzeczcu i wicedyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Cenił minimalizm. W wolnym czasie jeździł na ryby i na działkę w Przytoku. Niemal do końca był aktywny. Jeszcze rok temu oglądał remontowaną Kapliczkę na Winnicy.

Był jedną z osób, które w głębokim PRL-u stanowiły elitę kulturalną miasta i województwa. Pod koniec życia był ostatnim łącznikiem z tamtą epoką. I choć nie został ani honorowym obywatelem Zielonej Góry, ani Lubuskiego, to miasto i województwo zawiązują mu bardzo wiele.

Szymon Płociennik



Z Janem Muszyńskim (zm. 2017 r.) w Muzeum Ziemi Lubuskiej
FOT. CZESŁAW ŁUNIEWICZ/ZBIORY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZIELONEJ GÓRZE



1978 r. Stanisław Kowalski na placu Matejki
FOT. CZESŁAW ŁUNIEWICZ/ZBIORY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZIELONEJ GÓRZE



2015 r. Podczas odsłonięcia pomnika Kłema Felchnerowskiego
FOT. ZBIORY MUZEUM ZIEMI LUBUSKIEJ

PARASTRZELECTWO

Trzy medale

Z kompletem medali mistrzostw Europy wrócił z chorwackiego Osijeku Szymon Sowiński. Reprezentant Startu Zielona Góra sięgnął po złoto indywidualnie w swojej koronnej konkurencji P3 - pistolet sportowy na 25 m. Ponadto podopieczny Marka Maruchy dołożył srebro w drużynie w P1 - pistolet pneumatyczny drużynowo, gdzie na podium stał wspólnie z Kacprem Pierzyńskim i Sławkiem Okoniewskim (Start Szczecin) oraz brąz w drużynie w P3 - pistolet sportowy 30+30 strzałów wraz z Maciejem Burzyńskim (Start Biały-stok) i Pierzyńskim. Zapewnił sobie też przepustkę do przyszłorocznych mistrzostw świata. (mk)

BIEGI

Jeże małe i duże

Trwają zapisy na 12. edycję Biegu Jeża. Impreza odbędzie się w parku Tysiąclecia w sobotę, 25 października. Dochód z wpisowego zostanie przeznaczony na podopiecznych miejskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt. Zmagania rozpoczyna się o 10.30 od tzw. Biegu Małego Jeża, czyli biegów dziecięcych w czterech kategoriach wiekowych: 2-3 lata (100 m), 4-7 lat (400 m), 8-11 lat (800 m) i 12-15 lat (1500 m). O 12.30 wystartują dorośli, którzy pokonają dystans 3 km. Zapisy prowadzone są wyłącznie elektronicznie na stronie: www.super-sport.com.pl do 18 października włącznie. (mk)

KOSZYKÓWKA

Gliwice zdobyte

Zastal Zielona Góra pewnie pokonał w poniedziałek w Gliwicach Tauron GTK 86:62. Zielonogórzanie dominowali niemal przez całe spotkanie, ale błędów też się nie ustrzegli, czego dowodem 15 strat. - Skróciłem rotację i będę to robił coraz częściej - powiedział trener Arkadiusz Miłoszewski, który sporo dał pograć debutantom. Conley Garrison miał 2/8 z gry, zdobywając 7 punktów. W piątek Zastal podejmie w hali CRS AMW Arkę Gdynia, która ma na koncie dwa zwycięstwa, u siebie nad Stalą Ostrów Wlkp. i w minionej kolejce we Włocławku z Anwillem. Spotkanie rozpocznie się o 20.15. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Remisowe derby

W kolejnych derbach Zielonej Góry w klasie A TKKF Chynowianka-Francepol zremisowała z Mazel Spartą Łężyca 1:1 (0:1).

Faworytem była Chynowianka. Gospodarze walczą o drugie miejsce, które może być promocją do awansu, gdyż do okręgówki wchodzi mistrzowie trzech grup klasy A i jeden z wicemistrzów z najlepszym bilansem. Sparta jest

SPORTY WALKI

AŻ CHCE SIĘ TU WALCZYĆ!

Akademia Sportów Walki Knockout Zielona Góra doczekała się obiektu w nowym wydaniu i do tego w centrum miasta. - Zaczynamy nowy etap naszego klubu. To jedno z najważniejszych przedsięwzięć w moim życiu - cieszy się Tomasz Pasek, założyciel i trener stowarzyszenia.

Lisia 37A - to od miesiąca nowy adres ASW Knockout, która w tym roku świętuje jubileusz. Rozpoczęty sezon jest 20. oficjalnym w życiu klubu.

Gdy jedziemy ul. Zbigniewa Herberta, uwagę zwraca podświetlony logotyp klubu. W środku gwar, kończy jedna grupa, rozpoczyna kolejna. Mamy szczęście, trafiamy na zajęcia najbardziej doświadczonych i utytułowanych, z Kacprem Frątczakiem i Rafałem Gąszczakiem na czele. Ten pierwszy po udanej karierze amatorskiej rozpycha się coraz śmielej na zawodowych galach. „The Polish Robocop” gasi rywalom światło w kilkadziesiąt sekund. Gąszczak jubileusz i przenosiny chce jeszcze w tym roku uświetnić mistrzostwem świata. - Czekaemy na czwarty złoty medal. Nikt tutaj nie tworzy presji, ale byłaby to taka wisienka na torcie, a ja widzę jego ol-



Stowarzyszenie ASW Knockout rozpoczęło 20. jubileuszowy sezon. Od miesiąca ma nową salę przy ul. Lisiej.

brzymią determinację - mówi Tomasz Pasek. Czwarte mistrzostwo w kickboxingu to z automatu przejście do historii tej dyscypliny sportu.

O skali wcześniejszych sukcesów przypominają pucha-

ry, które szczerlnie wypełniają długą półkę na ścianie przy wejściu na matę. A o metamorfozie tego miejsca najlepiej świadczy... aplikacja google maps. Zarastający chaszczami budynek obok Szkoły

Podstawowej nr 15 zmienił się w salę treningową, jakiej nie powstydziłby się najlepszy fighterzy w Europie. - To były dwa lata gruntownego remontu. Jestem bardzo dumny - cieszy się trener, dziękując za wsparcie urzędowi miasta. - Sami byśmy tego nie dźwignęli.

Nowa siedziba otwiera nowe możliwości. Pion szkoleniowy już został rozszerzony, rozdzielono trenujących na więcej grup wiekowych. Najmłodsi, w ramach programu „mały mistrz” to dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Największe wrażenie robi jednolita, szara 200-metrowa mata, z białym napisem Knockout na środku. - Możemy tu nawet trenować zapasy olimpijskie. Jako nieliczni w zachodniej Polsce mamy obiekt przystosowany certyfikatami do różnych zajęć - chwali się Pasek.

(mk)

KOSZYKÓWKA

Zmiany w SKM

30 września na nadzwyczajnym walnym zebraniu wybrano nowe władze SKM Zastal. A te zapowiadają nowe otwarcie w historii koszykarskiego stowarzyszenia.

Na czele zarządu stanął Damian Worchacz, przez lata związany z akademią „Minibasket”, który był założycielem. - Chcemy zintegrować środowisko i domknąć łańcuch szkoleniowy. Od przedszkola do seniora - deklaruje

nowy prezes. Wiceprezesem wybrano Artura Cielmę, który będzie też dyrektorem sportowym, członkiem zarządu została Iwona Wojciechowska. - Naszym mentorem będzie Bogusław Onufrowicz, który będzie współpracował z trenerami, żeby zunifikować szkolenie na każdym etapie - dodaje Worchacz.

O zmianach mówiło się już przed wakacjami, wtedy przy jednym stole usiedli przedstawiciele środowisk koszykarskich w mieście. Spotkanie miało za zadanie oczyścić atmosferę wokół basketu. Teraz za deklaracjami poszły czyny.

W planie jest lepsza współpraca z pierwszą drużyną Zastalu oraz na gruncie naukowo-badawczym z Uniwersytetem Zielonogórskim, AZS-em UZ i Zespołem Szkół Mistrzostwa Sportowego.

Długofalowy cel to pojawienie się w pierwszej drużynie Zastalu wychowanków. Worchacz cieszy się, że za wyniki pierwszej drużyny odpowiada Arkadiusz Miłoszewski, bo to trener, który regularnie ogląda poczynania drugoligowego Zastalu. To jedna z 12 drużyn REWE digital Poland SKM Zastal zgłoszona do rozgrywek. Z jednej strony trze-

ci sezon gra tam doświadczony Kamil Olejnik, który w minioną sobotę w wygranym meczu z Wiarą Lecha Poznań 78:75 rzucił 10 punktów i przekroczył 1000 rzutów w barwach zielonogórskiego klubu. Z drugiej strony są tam również Jakub Kowacki (r. 2007) i Bartosz Chęciński (r. 2008), zgłoszeni także do pierwszej drużyny Zastalu w Orlen Basket Lidze. - Chcielibyśmy być wzorem dla innych akademii w Polsce, zamierzamy otworzyć się na koszykarskie ośrodki poza Zieloną Górą - kończy Worchacz.

(mk)

CZAS NA SPORT

KOSZYKÓWKA

• piątek, 17 października: 4. kolejka Orlen Basket Ligi, Zastal Zielona Góra - AMW Arka Gdynia, 20.15, hala CRS
• niedziela, 19 października: 6. kolejka II ligi, Team-Plast KK Oleśnica - REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra, 17.00

PIŁKA NOŻNA

• sobota, 18 października: 13. kolejka Betclit III ligi, GKS Pniówek Pawłowice - Lechia Zielona Góra, 14.30; 11. kolejka CLJ U-17, Raków Częstochowa - Lechia Zielona Góra, 12.00; 9. kolejka CLJ U-15, Lechia Zielona - Górnik Zabrze, 12.00; 12. kolejka IV ligi, Piast Iłowa - Lechia II Zielona Góra, 14.00; 11. kolejka klasy okręgowej, Zorza Ochla - Bóbr Bobrowice, 15.00; Błękitni Ołobok - TS Masterchem Przylep, 15.00; 10. kolejka klasy A, Mazel Sparta Łężyca - Piast Czerwieńsk, 15.00; Drzonkowanika MM Stacje Paliw Kisielin-Racula - Start Płoty, 15.00; TKKF Chynowianka-Francepol Zielona Góra - Czarni Rudno, 15.00;
• niedziela, 19 października: 1. kolejka CLJ U-17, TS Przylep Zielona Góra - Rekord Bielsko-Biała, 12.00; 9. kolejka klasy B, TS Przylep II Zielona Góra - Cargovia II Kargowa, 11.00; Odra Klenica - Ikar Zawada, 15.00; 8. kolejka III ligi kobiet, TS Ladies Przylep - KKS Górnik Zabrze, 15.30

FUTSAL

• niedziela, 19 października: Polska - Serbia, 13.00, hala CRS

SIATKÓWKA

• niedziela, 19 października: 2. kolejka III ligi, Sokół Pyrzyce - Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00; 4. kolejka III ligi kobiet, USA Beach Volley Lubsko - Osiński-Trans AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 17.00

PIŁKA RĘCZNA

• sobota, 18 października: 5. kolejka II ligi, WKS Śląsk Wrocław - SMS Zielona Góra AZS UZ, 17.30

(mk)



Moment, od kiedy Sparta była osłabiona. Czerwoną kartkę ujrzał Artem Marczenko. FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL/TOMASZ STRAKOWSKI

gospodarze i po strzale Mateusza Jurkiewicza wyrównali na kilka minut przed końcem. W sumie kibice liczyli na więcej. Było sporo walki, ale też fauli, gra była szarpana i często przerywana gwizdkiem sędziego.

- Nikt nie zszedł z boiska zadowolony - powiedział zawodnik Chynowianki Patryk Jaskiewicz. - Liczyliśmy na pełną pulę, ale nie wyszło. Graliśmy sporo czasu z przewagą i w sumie nie było tego widać. Walczymy dalej, liga jest bardzo wyrównana, a różnice między zespołami niewielkie.

Kapitan Sparty Jacek Hajdasz: - Z perspektywy pierwszej połowy byliśmy lepsi i oprócz gola powinniśmy strzelić jeszcze dwie bramki. W drugiej połowie musieliśmy grać przez 20 minut w osłabieniu i wtedy do głosu doszli gospodarze. Jestem rozczarowany, bo liczyłem, że wygramy i była na to wielka szansa. Coż, tak to bywa w derbach... Przed naszymi zespołami dziesiąta kolejka w grupie II klasy A. W sobotę Sparta podejmie Piasta Czerwieńsk, Chynowianka zagra u siebie z Czarnymi Rudno. Oba mecze o godz. 15.00. (af)